

RECENZJA KSIĄŻKI pt. „MAŁE KOBIETKI”

„Małe Kobiety” to powieść autorstwa amerykańskiej pisarki Louisy May Alcott. Po raz pierwszy została wydana w 1868 roku. To poprzednia epoka, ale warto przenieść się w czasie, bo książka opowiada przepiękną historię o losach czterech niezwykłych sióstr.

Akcja rozgrywa się w Ameryce w latach 60-tych. Toczy się tam wojna secesyjna, w której udział bierze ojciec dziewczynek. Cztery siostry zostają pod opieką mamy. Muszą radzić sobie same, ale wiedzą, że mogą na siebie liczyć. Do tej pory wiodły spokojne życie, bez zmartwień i kłopotów. Odkąd ojciec opuścił dom, dziewczęta razem z mamą ciężko pracują, by utrzymać koniec z końcem. Jednak wśród obowiązków znajdują czas na własny rozwój, nie tylko intelektualny, ale także na wewnętrzny i jak tylko mogą, urozmaicają sobie życie.

Cztery temperamentne dziewczęta: Meg, Jo, Beth, oraz Amy to główne bohaterki książki. W pewnych kwestiach są do siebie bardzo podobne, w innych zupełnie różne. Meg jest najstarsza, rozważna i romantyczna zarazem. Jo jest najbardziej żywiołowa z nich wszystkich. Ma w sobie coś z chłopięcej brawury! Beth jest cichutka i nieśmiała. Jedyna spośród sióstr jest obdarzona talentem muzycznym. Amy jest najmłodszą siostrą i jak to często w rodzinach bywa, trochę rozpieszczoną i przemądrzałą, ale potrafi zjednać sobie innych.

Każda z bohaterek przeżywa wesołe i smutne przygody, a śledząc ich losy, możemy dostrzec przemianę każdej z nich. Pokonując różne przeciwności na swojej drodze, ćwiczą swój charakter. Popołniają błędy, ale uczą się na nich, stając się lepszymi ludźmi. Siostry są w różnym wieku, różnie patrzą na świat, czasem się kłócą, ale najważniejsze, że darzą się wzajemną miłością i życzliwością, a życiowym trudnościom zawsze razem stawiają czoła! Ogromna w tym zasługa ich mamy, która w mądry sposób obdarza córki rodzicielską miłością. Uczy je, jak żyć, jak pomagać innym, jak kochać.

Cieszę się, że przeczytałam tę książkę. Dostarczyła mi niezapomnianych wzruszeń. Smutki i radości sióstr przeżywałam wraz z nimi, często się z nimi utożsamiając. Zachwyciły mnie relacje między ludźmi, to jak dbali o siebie nawzajem. Dzięki tej historii mogłam poznać dawne obyczaje i piękno języka. Mimo to, że książka napisana jest w dziewiętnastym wieku, czyta się ją lekko i przyjemnie. Przesłanie książki jest jednak głębokie. Autorka na pierwszym miejscu stawia wartości rodzinne, bezinteresowną miłość do drugiego człowieka i docenianie tego, co mamy.

Lucja Żochowska, klasa 7C